

*Wilhelm Adolf Bruchnalski*

WIZJA

KRASIŃSKIEGO

*Armoryka*

*Wilhelm Adolf Bruchnalski*

WIZJA  
KRASIŃSKIEGO

*Armoryka  
Sandomierz 2015*

Projekt okładki: Juliusz Susak

Fotografia na okładce: Elżbieta Sarwa

Wydanie według edycji:  
Wilhelm Bruchnalski  
*Wizya Kraszińskiego,*  
Księgarnia Gubrynowicza i Syna,  
Lwów 1913

Copyright © 2015 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA  
ul. Krucza 16  
27-600 Sandomierz  
tel +48 15 833 21 41  
e-mail: [wydawnictwo.armoryka@interia.pl](mailto:wydawnictwo.armoryka@interia.pl)  
<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-8064-027-6

WILHELM BRUCHNAŁSKI

# WIZYA KRASIŃSKIEGO



KSIEGARNIA GUBRYNOWICZA I SYNA.  
CZCIONKAMI DRUKARNI POLSKIEJ — CHORAŻCZYŻNA 31.  
LWÓW 1913.

**ODBITKA Z PAMIĘTNIKA LITERACKIEGO R. XII.**

Widzenia i sny w literaturze tak dawne — jak dawną wogóle jest literatura sama. Niestety — na takim stwierdzeniu zjawiska powyższego musi poprzestać dzisiaj każdy, kto zajmuje się śledzeniem, o ile materya owa uwieczniona została pomnikami piśmienniczymi; nikt bowiem dotąd ani z jednej epoki należycie nie zebrał materyału, nikt nie pokusił się o określenie jego znaczenia i sfosunku do twórczości ogólnej, czyto w słowie czy w plastyce, co więcej, nawet w nauce, w najnowszych kilkunastu latach niezwykle szeroko i głęboko usiłującej wniknąć, bądź ze stanowiska psychologii, bądź medycyny, w istotę snu i widzenia, w małym niesłychanie zakresie uwzględniono dane historyczne.

Mimo wszakże zastrzeżenie, dopiero co uczynione, nie należy sobie wyobrażać, z jednej strony jakoby wizya i sen, pod postacią produktu surowego w literaturze powszechnej złożone, przedstawiały się skąpo, z drugiej zaś jakoby z całego, chociaż w ład nie wprowadzonego zasobu nie można było wysnuć pewnych wskazówek i orientacyi, mniej lub więcej przydać się mogących dla badania i wyjaśnienia tej sprawy w literaturach nowszych.

Z całej więc ogromnej liczby wizyi i snów, przechowanych w skarbnicy piśmienniczej czasów ubiegłych, wybierzmy kilka, któreby ze względu na literaturę polską — jako jej przedewszystkiem dobrzy znajomi — były w stanie udzielić nam wyjaśnień pewnych co do genezy widzeń, zachwyceń, profecyi,

---

Rozprawa niniejsza należy do cyklu wykładów, w r. 1912 we Lwowie poświęconych setnej rocznicy urodzin Krasifńskiego. Jest ona streszczeniem jędrnym jednego rozdziału obszernej pracy „Wizya w literaturze polskiej” i z tego stanowiska raczy traktować ją Czytelnik.

marzeń itp. przeróżnej barwy zjawisk, co do ich celu i przeznaczenia, wreszcie co do sposobu, w jaki po wcieleniu w do-tykalne formy, przekazane zostały późniejszym.

Zaczynam od wielkiego cyklu mitów, po części znajdujących się w „Iliadzie” i »Odyssei“, po części zaś, jako duchowe a młode dzieci potężnych kreacji, kupiących się około dziejów Trojańskiego Grodu i jego mieszkańców, bądź około bohatera z Itaki, który miał odwagę „nawiedzić zmarłych niebłogie dzielnicę“.

W szeregu osób owej przeszłości zapadłej wysuwa mi się naprzód postać matki, Pryamowej żony a rodzicielki Aleksandra-Parysa, Hekuby. Królowa, zanim na świat wydała poczętego już sprawcę zaguby Ilionu, sen miała, iż zrodziła żagiew żywą, od której w płomieniach stanęła Ida, przybytki bóstw i miasto całe.

Za matką niech idzie żona. W podobnej, jak Hekuba, sytuacji znajdziemy ją w pięknej i szlachetnej Andromasze, która — według podania Daresowego — w sennem widzeniu ostrzeżona o losie Hektora, błagała go, by w dniu nieszczęsnym na bój nie wychodził — bezskutecznie.

Liczy osób powyższej do trzech uzupełnia Kassandra, wobec rodziców i Ojczyzny córka, wobec rodzeństwa siostra, która, za bóstwa łaską wiedząc i widząc na jaśni to, co przed wiedzą i okiem innych było zakryte, przepowiedziała koniec Troi i zagładę wszystkich swoich.

Jeżeli przytoczone sny układały się niewątpliwie w kategorię, fantazyi czytelnika czy słuchacza narzucającą się specjalnym charakterem ze względu na sprawdzalność i stosunek między osobą śniącą a tymi, do których treść snu się odnosiła, materiału innego znowu dostarczał dla niej obraz wędrowki Ulissa z kraju Heliosa w kraje śmierci. Impreza bohatera, wcielona w jedenastą księgę „Odyssei“ (t. z. *Nekula*), podawała prastare religijne wierzenia Greków o zagrobowem życiu i o ostatecznem przeznaczeniu człowieka, a zarazem poetycznie uczyła, że do państwa nocy, z którego nikt nigdy między śmiertelników nie wrócił, dostać się mógł przecież heros niezwykły i żyjącym przedstawić to, co wieczyście przed ich oczyma musiałoby zostać za-

kryte. Pojechał — jak wiadomo — Odyss na kresy Okeanosa, aby za radą Kirki zasięgnąć u duszy tebańskiego wróżbity wieszczby co do powrotu w ojczyste strony, więc w sprawie, w której pouczyć nie mógł nikt i oświecić długoletniego tułacza; — aby zmarłym przynieść wieść z kraju słońca a z kraju nocy żywym, jaki byt mają widma śmiercią zmożonych dziewic i niewiast, czy przepotężnych niegdyśmężów, jak Agamemnon, Achilles, Patroklos czy Ajaks, a jaki temu samemu prawu ulegli pokutnicy, jak Oryon, Tityos, Tantal czy Syzyf.

Zejsście Odysseusa do podziemia, które w obrazach poetyckich odsłoniło Grekowi tajemnice świata zagrobowego, dało pochop po wielu latach Wergiliuszowi do VI księgi jego wielkiego eposu, mającej podobną, jak rzecz grecka, osnowę. Trzeba pamiętać, że poeta rzymski, przedstawiając wędrówkę swego bohatera, miał inne cele na oku, niż wzór jego, przedewszystkiem zaś, że wcielając się w Eneasza, w opowiadaniu jego o bycie za grobem zamknął siebie samego, — swoje własne widzenie przeszłości i przyszłości Rzymu, nadto temu drugiemu widzeniu starał się udzielić siły i mocy proroczej.

Ten ostatni szczegół mając na myśli, nie podobna pominąć przepięknego „Snu Scypiona“, rozdziału w całości dochowanego z Cycleronowej księgi „De Republica“, — „O rzeczypospolitej“. „Somnium Scipionis“ ma — bez zastrzeżeń należy to stwierdzić na podstawie wyników, jakie wypadają z porównania wielu motywów, — znaczenie pierwszorzędne dla wszystkich późniejszych wizyi, obrazów wizyjnych i snów w całej nowszej literaturze europejskiej. Za „Snem Scypiona“ poszła ona i iść będzie przez długie wieki, bezwiedną prowadzona tradycją, o ile dotknie stosunku człowieka, stosunku jednostki do ojczyzny i ziomeków, i o ile stosunek ten, z najważniejszymi jego zagadnieniami, będzie usiłowała oprzeć na głosie z zaświata, jak to właśnie uczynił Cycero. Cycero bowiem kazał pod obrazem zachwycenia sennego przemawiać Scypionowi Afrykańskiemu, z wyniosłej krainy gwiazd i drogi mlecznej, do Publiusza Korneliusza Scypiona, dziadowi do wnuka, przeszłości do terażniejszości, aby wskazać jej drogi przyszłości.

Wiele jeszcze snów i widzeń stworzyła helleńsko-rzymska



starożytność poza ramami już omówionymi a wśród nich te mianowicie zasługują na przypomnienie, które odnoszą się do związku dwóch osób płci różnej, — do związku mistycznego, zostającego pod władztwem miłości, nieprzewycięzonej ani przez bogi ani przez ludzi. Niepodobną byłoby rzeczą omawiać tutaj wszystkiego, co jako sen i marzenie sennie przed myślą i sercem kochanków stawało w chwilach tęsknoty, pragnień nieuchwytnych, zawodów gorzkich, uniesień najwyższych i w tym podobnych sytuacjach, a co uwieczniło pióro czyto Tybullów i Propercych, czy erotyków greckich, którzy w swoich elegiach miłosnych złożyli skarb tęczowych, przeróżnych w tym względzie osnów, jak nie mniej dla osnów tych bogactwo ornamentacyi niemałe.

Człowieka nowożytnego, na chrześcijaństwo nawróconego, zasób literackich snów i wizyi, w spadku po starożytności wzięty, wzrósł znacznie o to, co w tej materyi zawierały księgi jego wiary — Pismo Św. — Sny Józefa Patryarchy o 11 snopach, kłaniających się snopowi dwunastemu, o 11 gwiazdach, słońcu i księżycu, kłaniających się gwieździe dwunastej, jakoby na skrzydłach snu rzeczywistego obleciały świat cały i niema może piśmiennictwa, w któremby nie zostawiły pamiętki po sobie. Poza innymi, w bardzo wielkiej ilości, snami i zjawami „Starego Testamentu“, IV rozdział księgi Hiobowej, prorocy Ezechiel i Daniel stanowią i punkt wyjścia i ramy dla ogromnej części literackich, poetyckich wizyi. Z „Zakonu Nowego“ celom takim służyły „Dzieje Apostolskie“, a przedewszystkiem pod względem nastroju, ducha, powagi i stylu pierwsze miejsce dzierżące „Objawienie św. Jana“.

Fantazya pisarzy po narodzeniu Chr., od III mianowicie wieku poczynając, o ile oddawała się twórczości w zakresie snów i wizyi, operowała z jednej strony materiałem, pod względem pomysłów i formy skończonym i skryształizowanym a w dziedztwie po starożytnych zawartym, z drugiej tem wszystkim, co podawało Pismo św. i chrześcijańska literatura na fundamencie jego i obok niego wyrosła, a mianowicie apokryfy, jak Apokalipsa św. Piotra, Ewangelia Nikodema i Wizya św. Pawła. Nie można jednak zapominać tutaj o dwóch szczegółach. Pierwszym z nich — to okoliczność, że fantazya owa była żywą i obok sa-

kramentalnej drogi naśladowniczej i odtwórczej posiadała samodzielność, szczególnie co do kombinowania szczegółów, z materiału danego zaczerpniętych; następnie, że spotykała się także z ruchliwą twórczością ludową, szczególnie grecką, która, łącząc swoje elementy snowidzkie i wizyonerskie, w nie małym stopniu przez ogień wierzeń i tradycję chrześcijańską przepuszczonych, stawała się warsztatem nowych snów i nowych wizji albo przynajmniej nowe całkiem na nich wybijała piętno. Drugim szczegółem — to znowu sprawa oddziaływania neoplatonizmu i piśmiennictwa wschodniego, mianowicie żydowskiego, dalej nauk okultystycznych, szczególnie nekromancyi, na nowo formującą się wyobraźnię i cały kompleks jej tworów. Na przestrzeni od III do VII wieku po Chr. należy położyć ostateczne przerobienie się u szerokich mas przekonań i wyobrażeń z niejasnych przeczuć starożytnego świata o nagrodzie i karze dusz ludzi zmarłych, na przekonania o pewności dogmatycznej; na ten czas przypada również przedstawianie wieczności jako na dwa regiony podzielonej, na region trwałego szczęścia i potępienia, i w następstwie logicznym przedstawianie życia pozagrobowego, jako podzielonego równie na dwie części: niebo i piekło. Dowodem, że tak było w owej lat przestrzeni, są niezmiernie liczne, powstałe wtedy legendy i podania, które złożyły się na szereg sławnych dzieł, a szczególnie na potężne co do wpływu Grzegorza Wielkiego „Dialogorum Libri quatuor”. Wśród tych legend i podań pozycję ilościowo olbrzymią zajmują właśnie sny i wizje, legendy wizyjne. Mają one na oku ziemskie życie człowieka wogóle w stosunku na ostateczny cel jego czyli na ludzką eschatologię; dalej legendy owe, mieszając pierwiastki literackie z ludowymi, przedstawiają rzecz wprost w scenach z diabłami, z okropnymi demonami, lub z białymi, świetlistymi aniołami, albo też w epickich opisach, włożonych w usta dusz zmarłych, na jawie albo we śnie jawiących się przed żyjącymi i pouczających ich z własnego, bezpośredniego doświadczenia o stanie dusz w świecie pozagrobowym.

W stuleciach następnych od VIII—XIII literatura snów i wizji, w obu razach w najobszerniejszym słowa znaczeniu brana,

wzrosła niepomierzenie na gruncie europejskim. Krzewiła się ona nie tylko w języku łacińskim i greckim, ale także w językach krajowych, *in vulgari*, — opuszczała pole swojego gatunku, — przenosiła się do budujących opowiadań w piśmiennictwie kaznodziejskim, do dzieł o cudach i przykładach, rozwijających się dalej w exemplach Dominikanów i Minorytów, w książce Tomasza Cantimpratańskiego i jego towarzyszków.

Pomimo że twórcza czynność na tem polu wiele punktów stycznych, lecz nie zawsze zgodnych miała z nauką Kościoła, rozwojowi jej z tej strony przeszkód nie stawiano. Kościół cierpiał tę literaturę gwoili jej nawskróś budującego charakteru, jakkolwiek powagą swoją nie pokrywał nigdy uczonych ani ludowych tego rodzaju tradycyi narratywnych czy lirycznych wylewów serca. „Skutkiem tego — powiada ślicznie Schönbach — około ezoterycznego, ostro odznaczającego się jądra dogmatów chrześcijańskich utworzył się szeroki krąg literatury duchowo-pozakościelnej, który — niby wieniec mgły — uformowany był z pyłków, od płomiennego jądra wewnętrznego oświeconych, ale własnego światła nie mających i nie dających; lecz z tego powodu właśnie pyłki owe tem bardziej i tem łatwiej spostrzegało i pojmowało czułe oko, które nie znosiło blasku wewnętrznego, i z tego powodu dla niezliczonych gromad patrzących świat pyłków uchodził za prawdziwe i samoczynne źródło światła.”

W kręgu tej literatury powstała także między innymi w połowie XII wieku najbardziej rozszerzona po Europie, przełożona na wszystkie niemal języki nowożytne, wśród nich nawet na polski, „Wizya Tundala“ („Visio Tugdali“ lub „Tnugdali“); jemu również — do pewnego przynajmniej stopnia — zawdzięcza początek swoje Dantowska „Boska Komedya“, korona złota całej kultury literackiej jedenastu stuleci (od III—XIII w.), pieczęć dostojna na podwojach przeszłości, a klucz cudowny do bramy przyszłości.

Rzućmy raz jeszcze wzrokiem na sny i wizye do końca XIII w. i zapytajmy, czy w ich treści i formie nie znajdzie się pewnych wskazówek, a zarazem materiału interpretacyjnego dla czasów późniejszych.

Sny, których liczba znacznie mniejsza niż wizyi (zresztą

wizye nazywają się także snami, *somnia*), noszą zawsze w literaturze znamię zjawiska boskiego czy demonicznego, a piętno to jest przede wszystkim wówczas na wielu wyraźnie wybite, kiedy na wolę i wyobraźnię śniącego działają bądź ujemnie, tj. kiedy przestrzegają go przed uczynieniem czegoś, lub zmuszają, by przestrzegł w tym względzie innych; bądź dodatnio, tj. kiedy nakazują czegoś dokonać, zachęcają do tego i przyrzekają wynik pomyślny, jakto np. uczynił Anioł, we śnie zjawiający się odpoczywającemu księciu polskiemu, by zagrzać go do walki z pogańskim wrogiem. Charakteru tego nie tracą także sny miłosne, a cud ich szczególnie jest podziwienia godny, gdy młodzieńcowi lub dziewicy stanie przed oczyma nieznanego nigdy przedtem i nie widzianego obraz kochanki lub kochanka, w którego lub której sercu utonie kiedyś naprawdę i rzeczywiście serce marzące. Zauważyć przytem należy, że we wszystkich wypadkach powyższych — jak łatwo z osnowy marzenia można wywnioskować — stosunek między śniącym a przedmiotem snienia opiera się na afekcie silnym: miłości, pragnienia, żądzy, oddania się, zemsty, złości itd.

Wizye, zwane także snami, jak sny wizyami, były niegdyś prawie wyłącznie wyobrażeniem wędrowni, którą w czasach starożytnych — za specjalną łaską potęg wyższych — mógł odbyć nawet człowiek żywy po drugim świecie, w czasach chrześcijańskich zaś tylko dusza, z ciała na czas pewien oddalona, po piekle, czyściu i niebie, przyczem widziała albo też sama cierpiała męki potępionych, a nawet przypatrywała się wspańiałości nieba i używała wesela zbawionych. Następnie dusza wracała do ciała opuszczonego, pozornie zmarły obudzał się znowu do życia, opowiadał innym, co dusza jego przeżyła w zaświatach, i udowadniał przez późniejszy swój żywot, Bogu oddany i poświęcony, że opowieść jego była prawdą rzetelną. Obok tej wizyi staje jako odmiana czy jako samodzielnie urobiony typ, wizya, której bohater główny nie potrzebuje umierać, ale w pewnego rodzaju zachwyceniu odbywa podróż bądź po przestworach naziemskich, w krainie mgławic, gwiazd, słońca itd., bądź po ziemi samej, bądź po okolicach fantastycznych, bez nazwy i jakichkolwiek granic, wiedziony przez ducha towarzysza, aby przed in-